

Profesor Jacek Taraszkiewicz (1959–2022)

22 czerwca 2022 roku zmarł dr hab. Jacek Taraszkiewicz, prof. UG. Przez swoich studentów i współpracowników zostanie on zapamiętany jako osoba niezwykle ciepła, otwarta w codziennych kontaktach i pomocna w kwestiach związanych z pracą oraz studiami. Profesor Taraszkiewicz przez wiele lat pełnił rozmaite funkcje na UG, w głównej mierze związane z opieką nad studentami



Profesor Jacek Taraszkiewicz jako prodziekan ds. studenckich WNS UG i dyrektor CASiD

Fot. Łukasz Bień

Późniejszy pracownik Uniwersytetu Gdańskiego urodził się 20 stycznia 1959 roku w Gdyni. Ukończył Szkołę Podstawową nr 46 w Gdańsku-Oliwie i II Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku-Wrzeszczu. W 1978 roku rozpoczął studia na kierunku historia na Uniwersytecie Gdańskim, które ukończył w 1983 roku obroną pracy magisterskiej *Zamek w Malborku jako arsenał Rzeczypospolitej*, napisanej pod kierunkiem prof. Waława Odyńca.

Po ukończeniu studiów Jacek Taraszkiewicz podjął pracę jako nauczyciel historii w Szkole Podstawowej nr 45 w Gdańsku-Wrzeszczu. W 1983 roku został powołany do służby wojskowej, którą pełnił w Szkole Podchorążych Rezerwy w Elblągu. W latach 1984–1987 pracował jako nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Gdańsku. W 1987 roku został zatrudniony na stanowisku asystenta w Zakładzie Historii Wychowania w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Humanistycznym UG. Wedle



Profesor Jacek Taraszkiewicz wśród członków Parlamentu Studentów UG, z pamiątkową tabliczką i bukietem kwiatów, które otrzymał od nich na zakończenie swojej drugiej kadencji na stanowisku prorektora ds. studenckich

Fot. archiwum Parlamentu Studentów UG

opinii promotora jego pracy magisterskiej, prof. Waława Odyńca, przedłożonej w związku z zatrudnieniem na uczelni, Jacek Taraszkiewicz „wykazywał dużo inwencji w pracy badawczej, a równocześnie zainteresowania dydaktyczne i ogólnie mówiąc pedagogiczne. Dlatego podjął pracę w szkole, nie zaniedbując równocześnie pracy naukowej, czego wyrazem było opracowanie programów dla radia z zakresu historii regionalnej, zaniedbanej w programach szkolnych”.

W 1995 roku Jacek Taraszkiewicz uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki na podstawie rozprawy *Nauczanie historii w szkolnictwie pijarskim w okresie staropolskim*. Jego promotorem był prof. Lech Mokrzecki, a recenzentami pracy zostali prof. Waław Odyniec oraz dr hab. Marian Pawlak, prof. nadzw. Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Na wniosek komisji doktorskiej praca została wyróżniona. O wysokim poziomie naukowym pracy doktorskiej świadczą również opinie recenzentów. Waław Odyniec wskazywał na jej wartość ze względu na „nowatorskie ujęcie tematu, rzetelną dokumentację, społeczną użytecz-

ność w dobie sporów o ilość godzin historii w szkołach różnych szczebli”. Z kolei Marian Pawlak uznał, że praca wnosi „duży wkład [...] w poznanie szkolnictwa pijarskiego w Rzeczypospolitej”. Obrona pracy wiązała się z zatrudnieniem na stanowisku adiunkta w Instytucie Pedagogiki oraz uzyskaniem nagrody rektora UG II stopnia.

Stopień doktora habilitowanego został przyznany Jackowi Taraszkiewiczowi decyzją Rady Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w 2016 roku. Podstawą decyzji Rady Wydziału były: monografia *Pierwsze stulecie zakonu pijarów na ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1642–1740)*, a także dotychczasowy dorobek naukowy. Uzyskanie kolejnego stopnia naukowego poskutkowało awansem na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

W czasie swojej pracy Jacek Taraszkiewicz pełnił wiele funkcji organizacyjnych. W latach 1999–2002 został wybrany na prodziekana ds. studenckich Wydziału Nauk Społecznych UG. W 2002 roku objął funkcję prorektora UG ds. studenckich i pełnił ją przez następnych sześć lat. W tym okresie był kilku-

krotnie honorowany nagrodami rektora UG za działalność organizacyjną i dydaktyczną. Profesor Taraszkiewicz był również organizatorem i dyrektorem Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej UG w latach 2021–2022.

Jacek Taraszkiewicz był uznanym dydaktykiem, o czym świadczą uzyskane przez niego wyróżnienia. W 2003 roku był jednym z dwóch „najlepszych nauczycieli akademickich” na WNS UG, a w 2014 roku uzyskał nagrodę Nauczyciel Roku im. Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza. W trakcie swojej pracy wypromował ponad 350 licencjatów i magistrów.

W pracy naukowej Jacek Taraszkiewicz podejmował tematykę wychowania i oświaty w okresie staropolskim, zwłaszcza szkolnictwa pijarskiego. Opublikował kilkadziesiąt artykułów naukowych i rozdziałów w monografiach oraz dwie monografie autorskie.

Dominik Bień

Instytut Politologii WNS UG
Centrum Aktywności
Studenckiej i Doktoranckiej

Przygotowane na podstawie materiałów z Archiwum UG oraz Działu Kadr UG.

Profesora Jacka Taraszkiewicza poznałem stosunkowo niedawno, bo w 2002 roku, kiedy to obaj zostaliśmy wybrani przez kolegium elektorów na prorektorów naszego uniwersytetu. Jacek został prorektorem ds. studenckich, ja – prorektorem ds. nauki. Naszym szefem był rektor, prof. Andrzej Ceynowa. Krótko po wyborze mieliśmy okazję poznać się bliżej, a miało to miejsce na wyjeździe integracyjnym w Jastarni. Tam, po szkoleniach, spotykaliśmy się wieczorem przy ognisku, co dało mi okazję do poznania Jacka jako utalentowanego gitarzysty i – nie waham się użyć tego określenia – barda, który z wyczuciem i pasją wykonywał utwory Wysockiego, Okudźawy i innych, nie stronił też jednak od pieśni, które chyba najlepiej nazwać biesiadnymi. Pełniąc nasze funkcje, w miarę upływu czasu stwierdziliśmy, że nasze poglądy na życie i otaczającą nas codzienność są bardzo podobne. Spowodowało to, że staliśmy się dobrymi kolegami. W trakcie naszych kadencji prorektorskich poznawaliśmy się coraz lepiej, dzięki czemu zostaliśmy przyjaciółmi.

Jacek był człowiekiem odważnym, potrafił twardo trzymać się swoich poglądów, a to czasem powodowało, że nasz szef, prof. Andrzej Ceynowa, nie był tym zachwycony. Profesor Taraszkiewicz zawsze stał po stronie studentów, co było możliwe dzięki wzajemnemu zrozumieniu i harmonijnej współpracy z Parlamentem Studentów UG.

W roku 2008 postanowiłem kandydować na stanowisko rektora naszej *Alma Mater*. Byłem jednym z trzech kandydatów i nie waham się powiedzieć, że między innymi dzięki pełnemu zaangażowaniu poparciu Jacka wygrałem te wybory już w pierwszej turze. Jacek był człowiekiem skromnym i moje podziękowania zbywał



Profesor Jacek Taraszkiewicz jako prorektor ds. studenckich UG

Fot. Magdalena Nieczuja-Goniszewska

krótko „nie ma o czym mówić”. W czasie mojej służby uniwersytetowi Jacek, chociaż nieformalnie, pomagał mi w utrzymywaniu dobrych kontaktów ze studentami, którzy obdarzali go pełnym zaufaniem. Rozpatrując trudne postulaty, zawsze potrafił znaleźć wyjście dobre dla wszystkich.

Nie przywiązywał zupełnie wagi do wyglądu. Pamiętam dzień, kiedy to na moją prośbę otwierał w Bibliotece UG jakąś wystawę. Zjawił się wtedy w garniturze, ale ku naszemu, nazwijmy to – zdziwieniu, w sandałach i to w dodatku bez skarpetek. W pracę angażował się całym sercem. Swoją habilitację cyzelował chyba aż za starannie, nie uznawał jednak bylejakości. Wszystko, co wykonywał, musiało być zrobione perfekcyjnie. Nie spotykaliśmy się często, zawsze wiedzieliśmy jednak, że możemy na siebie liczyć. Wspaniałą okazją do corocznych spotkań były tzw. Adapciaki organizowane w Borzechowie przez

Parlament Studentów. Spotykaliśmy się tam przy ognisku, w swobodnej atmosferze, z przyjętymi na studia, ale jeszcze nie studentami. Ostatnie spotkanie odbyło się już niestety bez Jacka.

Jacek był człowiekiem dumnym w dobrym tego słowa znaczeniu. O jego kłopotach dowiedziałem się dopiero po jego odejściu. Truizmem jest stwierdzenie, że człowiek żyje tak długo, jak długo trwa wdzięczna pamięć o nim, ale tak właśnie jest z profesorem Jackiem Taraszkiewiczem. Pamiętać o nim będą bowiem studenci, koleżanki i koledzy z Wydziału Nauk Społecznych, no i oczywiście jego przyjaciele, do których mam zaszczyt się zaliczać. Odszedł człowiek prawy, życzliwy ludziom, dociekliwy badacz, no i po prostu dobry człowiek. Wierzę, że śmierć jest tylko jednym z etapów naszego bytu, dlatego kończę, mówiąc: Jacku, do zobaczenia!

Bernard Lammek

Przedwczesna śmierć Jacka była dla mnie wielkim zaskoczeniem i ogromną stratą. Jacka poznałem 21 lat temu na inspirujących wykładach z historii wychowania. Od samego początku był dla mnie Mistrzem w działalności dydaktycznej, naukowej i organizacyjnej; w kontaktach pozazawodowych był niezastąpionym Przyjacielem. Zawsze mogłem na niego liczyć. Był dla mnie Mistrzem, gdyż swoim autorytetem potrafił pociągać za sobą innych, fascynował, prowokował do namysłu i potrafił wydobyć z człowieka pozytywny potencjał.

Jego otwarty sposób myślenia, inteligencja emocjonalna, niezwykle spójny i rozwaga stały się dla mnie wzorem godnym naśladowania w środowisku akademickim. Również bardzo liczne spotkania z Jackiem były okazją do dalszych twórczych dyskusji ukierunkowanych naszą działalnością naukową i badawczą okresu staropolskiego. W wolnym czasie pisał swoją książkę belwederską, o której często mi opowiadał. Był ekspertem dziejów szkolnictwa pijarskiego, które kształciły elity.

Jacek był człowiekiem o wielu talentach. Pamiętam wspólny wyjazd na konferencję do Obrzyc-

ka, kiedy Jacek chwycił za gitarę i grał do białego rana przeboje lat 70. i 80. Zawsze o wszystkim wypowiadał się pozytywnie. Szukał tego, co w człowieku dobre i godne szacunku. Z ogromną empatią podchodził do studentów, których los nie oszczędzał. Podczas urlopu zamiast wypoczynku wyjeżdżał na misję do Afryki, aby pomagać tam tworzyć system szkolny. Ostatni telefon, który wykonał, był do mnie. Kilka godzin przed przedwczesną śmiercią złożył mi życzenia urodzinowe, które się spełniają.

Jacku, dziękuję Ci za wszystko.

Mariusz Brodnicki

Profesora Jacka Taraszkiewicza poznaliśmy kilkanaście lat temu, kiedy – jeszcze jako doktor – pełnił funkcję prorektora ds. studenckich. Idealnie nadawał się na to stanowisko, doskonale rozumiał problemy studentów i zawsze starał się pomóc na tyle, na ile było to możliwe. Studenci natomiast dobrze wiedzieli, że można liczyć na jego pomoc, dlatego ustawiali się w długiej kolejce przed jego gabinetem w starym rektoracie. Profesor Taraszkiewicz nikogo nie odsyłał z kwitkiem, niejednokrotnie przedłużając z tego powodu godziny przyjęć. Było tak zarówno wówczas, gdy był prorektorem, jak i wtedy, gdy pełnił funkcję prorektora ds. studenckich Wydziału Nauk Społecznych.

Profesor Taraszkiewicz bardzo wspierał samorządność studencką i studencki ruch naukowy. Studentom organizującym różnego rodzaju przedsięwzięcia pomagał pokonywać biurokratyczne ograniczenia, a jednocześnie dbał o przestrzeganie prawa i bezpieczeństwa. Podczas koncertów neptunaliowych, przyciągających na Kampus Oliwski tysiące osób, zawsze był na miejscu, by w razie

jakichkolwiek problemów móc szybko zareagować.

Co roku we wrześniu odwiedzał uczestników obozu adaptacyjnego UG, czyli tzw. Adapciaka. Jego ciepłe słowa kierowane do przyszłych studentów, mających wkrótce rozpocząć nowy etap życia, napawały ich otuchą i utwierdzały w przekonaniu, że rekrutując się na Uniwersytet Gdański, dokonali właściwego wyboru, a znane wszystkim szlagiery, grywane przez niego na gitarze w blasku adapciakowego ogniska, rozgrzewały w chłodne wieczory i wprowadzały niepowtarzalny klimat.

Łatwość nawiązywania kontaktu ze studentami i wzajemne rozumienie się były wielkimi atutami prof. Taraszkiewicza. Nikt tak jak on nie potrafił zachęcać studentów do aktywności, nic więc dziwnego, że to właśnie jemu rektor, prof. Piotr Stepnowski, powierzył misję zorganizowania i prowadzenia Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej, którego działalność bardzo szybko nabrała rozmachu.

Profesor Jacek Taraszkiewicz realizował się też na innych polach. Mimo ogromu zajęć wynikających

z pełnionych funkcji znajdował czas na pracę naukową i dydaktyczną, a jako przewodniczący Rady Programowej „Gazety Uniwersyteckiej” dbał o wysoki poziom naszego uczelnianego czasopisma.

Profesor Taraszkiewicz bardzo przeżył chorobę dziekana WNS, prof. Tadeusza Dmochowskiego. Informował nas o stanie zdrowia dziekana, z którym się przyjaźnił i którego zawsze wspierał w działaniach na rzecz wydziału, zwłaszcza jego studentów. Po śmierci prof. Dmochowskiego nic już nie było takie jak dawniej. Zmienił się skład zespołu dziekańskiego, prof. Taraszkiewicz podupadł na zdrowiu i wkrótce, niespodziewanie dla nas wszystkich, dołączył do swojego zmarłego przyjaciela, pograżając nas w wielkim smutku. Cały czas trudno nam się z tym pogodzić, staramy się jednak kontynuować dzieło prof. Taraszkiewicza, który tak bardzo żyty był z naszą uczelnią i tak bardzo kochał studentów.

Panie Profesorze, za wszystko serdecznie dziękujemy i nigdy o Panu nie zapomnimy!

**Łukasz Bień
Tomasz Neumann**